

## **RAJ ZIEMSKI I NIEBIAŃSKI, RAJ UTRACONY, WYSPY SZCZĘŚLIWE**

**R**zadko kiedy zastanawiamy się jak niezwykłym tematem przewijającym się przez niezliczone baśnie, mity, religijne wyobrażenia czy opowieści o herosach jest temat „krain szczęśliwości”. Motyw szczęśliwych krain przybiera tyle form, że nietrudno zagubić się w tym gąszczu ludzkiej wyobraźni, przez wieki wciąż na nowo kreującej ich różnorodne modele. W dodatku motyw ten niesie tyle wielorakich sensów, w tak rozmaite wpisuje się konteksty, iż konieczne staje się przeprowadzenie czegoś w rodzaju wstępnej klasyfikacji. Jedno tylko łączy je wszystkie – *tęsknota za doskonałością*, jakkolwiek różnie bywa ona pojmowana. Tęsknota ta to wyraz marzenia o doskonałych czasach, doskonałych miejscach, doskonałym życiu. Cóż innego, jeśli nie te właśnie odwieczne ideały wyrażają mity o **raju**, o **wyspach szczęśliwych**, o baśniowych krainach bogactwa, spokoju i radości... Nieraz korzenie takiej opowieści sięgają tzw. „mitów początku” i łączą się wtedy z obrazem **krainy sprzed „upadku”**, istniejącej *in illo tempore*; nieraz takie krainy wedle wierzeń istniały *w czasie i miejscu*; kiedyś dostępne, dziś osiągalne są tylko po śmierci, jeśli spełni się zasady dobrego życia. Tu kraina jest formą *nagrody*. To motyw tego, co przyzwyczailiśmy się nazywać *niebem*. Krainy te istnieją, wedle wierzeń, jako byty duchowe, ale... nie tylko. W mitach występują też krainy, o których powiada się, że istnieją u t a j, osiągalne za życia; tylko nikt nie wie, gdzie się znajdują, albo też rzadko kto gozdzien jest tego, by zostać tam przyjętym. Tak jest np. z motywem wysp szczęśliwych.

Ale z „początkiem” czasu związany jest inny mitologem – **Złotego Wieku**. Tu szczęśliwa kraina jest jakby *całym światem*, który u z a r a n i abył dobry, ale nieubłagany proces degeneracji sprawił, że przeminął bez śladu. Nie przeszkadza to marzyć o złotym wieku, który może u końca cyklu ponownie nastanie na ziemi. Grecy, a przed nimi ludy Bliskiego Wschodu i Anatolii, mieli taki mito Złotym Wieku. Ta myśl jest obecna w wielu kulturach, także indyjskiej czy irańskiej. Jednak tu mamy raczej do czynienia nie z „geografią” mityczną pojętą jako *przestrzeń* istniejącą na ziemi albo w innej sferze, ale z mitycznym *czasem*. Z *czasem* ma też związek motyw „raju utraconego” — na skutek błędu Prarodźców (por. Adam i Ewa), nieszczęśliwego przypadku (zły wybór daru od bóstwa), złośliwości istoty demonicznej itd. Któż nie chciałby wrócić do rajy — a to, czy jest to możliwe, czy już nie; kiedy (za życia, po śmierci); dla kogo, to już kwestia poszczególnych mitologii. Cóż, „klasyczny” psychoanalityk powiedziałby pewnie, że uniwersalność takich opowieści świadczy o tym, że kryje się w nich wrodzony naturze ludzkiej pęd do powrotu do bezpieczeństwa, do „łona” (ale czy nie powiada się o „łonie Abrahama”... ?), do wyidealizowanego dzieciństwa. Jungista powiedziałby o archetypie...

Odpryskami tego rodzaju mitów są rozmaite wątki dotyczące cudownych miejsc, objętych w posiadanie przez istoty wykraczające ponad ludzkie uwarunkowania i mizeryę człowieczego losu, i pilnujących, by żaden niepowołany człowiek nie przekroczył ich granic. *Strażnik i skarb* – to ważne elementy takich opowieści.

Jak widać, różnymi tropami podążała ludzka wyobraźnia, by nadać kształt wyśnionym krainom. Wiemy już o dwojakich krainach — istniejących w określonej przestrzeni – na ziemi – które albo wciąż istnieją, czekając na śmiałków zdolnych podjąć trud dotarcia do nich, i o takich, do których nie śmiertelnik może dotrzeć, lecz jego dusza po śmierci ciała: te krainy odnoszą się do swoistej geografii zaświatów, niebiańskich, pozaziemskich miejsc.

Inną najogólniejszą konstatacją może być to, że szczęśliwe krainy mityczne różniły się między sobą ze względu na to, kto miał do nich prawo. Nierzadko w mitach spotykamy krainy, które są zastrzeżone tylko dla wybranych – i to wybranych na różne sposoby. Nieraz wybranych w sensie moralnym, dla których niebiański raj jest nagrodą za dobre życie, nieraz wybranych ze względu na sprawowaną na ziemi funkcję – spotykamy więc rajy dostępne tylko dla króla, albo wojowników, którzy polegali w walce.

Jednym ze sposobów porządkowania rozmaitych wizji krain szczęścia jest przyjęcie kryterium podziału ze względu na ich... „wystrój”. Otóż mamy opisy krain o niespotykanej urodzie dziewiczej przyrody, w których natura w nienaruszonej doskonałości darzy wybrańców

swymi dobrodziejstwami; ale też opisy miejsc pełnych przepychu, niezliczonych bogactw, złota i drogich kamieni, wspaniałych pałaców, itd. Rzecz jasna, ten trochę sztuczny podział nie wyklucza wzajemnego nakładania się na siebie tych obrazów, wyobrażenia czasem łączyła obie te wizje. Aby zobaczyć, że jednak zasadna jest próba ich wyodrębnienia, podamy tylko dwa przykłady, które jednocześnie wskażą na istnienie kulturowej kontynuacji tych wątków w dziejach naszej europejskiej kultury. I tak — topos nieskażonej przyrody przyświecał w XVIII wieku np. J. Rousseau, gdy głosił swój postulat *powrotu do natury* i tworzył mit dobrego dzikusa. A czy nie znamienne są słowa Kolumba, który na widok haitańskiej wyspy nie mógł powstrzymać się od powiedzenia, że to jest zapewne ziemski raj... Zdarzało się tak, że mit w przedziwny sposób łączył się z rzeczywistością i wieść o istniejących gdzieś fantastycznych krainach dawał asumpt do snucia przypuszczeń o ich faktycznej lokalizacji. I tak np. łaciński pisarz Sertoriusz (83 r. p.n.e.) legendarne Wyspy Szczęśliwe usiłował utożsamić z Maderą. Drugi zaś z kolei wielki mitologem czyli *kraina bogactwa* przybierał na przykład formę mitu o Eldorado, albo opowieści o Ali Babie i słynnym Sezamie...

## **STAROŻYTNE MITY O RAJU I NASZA TRADYCJA**

W mitach krążących w krajach Bliskiego Wschodu, na terenach zasiedlanych na przestrzeni tysięcy lat przez rozmaite ludy, wciąż i wciąż nawarstwiały się opowieści i wierzenia. Wszyscy znamy oczywiście mezopotamskie opowieści o Gilgameszu, o jego usiłowaniach zdobycia nieśmiertelności i dotarcia do miejsca, gdzie żył życiem wiecznym uratowany z potopu Ziusudra (Utnapisztim). W micie sumeryjskim spotykamy wzmianki o krainie boga Enki – kranie Dilmun, gdzie nie znano trosk i chorób, a zwierzęta drapieżne nie czyniły nikomu krzywdy.

W niektórych opowieściach mówi się dość lakonicznie o zaświatowej „łące” jako o miejscu pobytu króla – w tym obrazie mamy do czynienia z wariantem „pól elizejskich”, swoistym „małym rajem” zastrzeżonym dla sakralnie pojmowanej osoby króla. Mity bliskowschodnie powiadają o mitycznym mieście Ailamuwa, którego królem był wielki Gurparanzanu (ale wobec tego, że teksty są niekompletne, trudno orzec jak ten mitologem funkcjonował w świadomości ludu, który go powołał). W tekstach egipskich podróż zmarłego miała niejako charakter inicjacyjny, zmarły pokonywał wiele przeszkód, zanim dotarł do Wielkiej Sali Obu Prawd i na Sąd Ozyrysa. Właśnie w micie egipskim natrafiamy na obraz „pól” czy „łąk” szczęśliwych – teksty powiadają, że po sądzie Ozyrysa, gdy bóg uznał, iż zmarły na to zasłużył, ten odchodził na pola *Jaru* („pole trzciny”), by żyć wiecznie i szczęśliwie. Myśl grecka wiele zawdzięcza Egiptowi i innym krajom basenu morza Śródziemnego, i to ona właśnie okazała się najbardziej inspirująca dla kultury europejskiej. Pierwszym Grekiem, który pisał o wyspach szczęśliwych był Hezjod (ok. 700 r. p.n.e.) . Oczywiście Grecy przejęli również motyw „pól” szczęśliwych, zwanych przez nich elizejskimi, na które odchodzili najlepsi. Rzymski poeta Horacy mówił o *arve beata* („pola szczęśliwe”).

Jako krainy na poły realne, na poły mityczne, ale nie traktowane jako kraina zaświatów, funkcjonowały w greckich mitach opowieści o tzw. gajach hiperborejskich, położonych na dalekiej północy, których mieszkańców Grecy wyobrażali sobie jako idealnie szczęśliwych. Ale największą sławę zyskał sobie ogród Hesperyd. Ponieważ motyw ten łączy się z innymi, o których opowiemy, zajmijmy się tym mitem nieco bliżej. Kiedy na zaślubiny Zeusa i Hery przybyła bogini Gaja, podarowała im w prezencie cudowną jabłoń. Jej owoce mają niezwykle właściwości, przywracają bowiem młodość i siły. Ale dostęp do nich nie jest łatwy: rosną one daleko na krańcach Zachodu, wśród wysokich gór, a strzeże ich smok o dwóch głowach. Zawsze w przypadku takich opowieści mamy do czynienia ze schematem inicjacyjnym, pokonywanie trudności musi poprzedzać sukces herosa, którym tu okazał się — ktoś by inny, jak nie Herakles. Motyw cudownego drzewa strzeżonego przez potwora, smoka czy węża to stały składnik wielu bardzo starych mitycznych opowieści (por. całkowicie zreinterpretowany mit biblijny).

Jeszcze inną opowieścią grecką jest opowieść o Arkadii, notabene krainie autentycznej, której sława przeniknęła do mitu – przetworzony dotarł do czasów nowożytnej Europy, inspirując twórczość literacką w rodzaju sielanki. Wiemy, że wśród pierwszoplanowych elementów tego „arkadyjskiego” świata znajdowały się motywy pasterskie i wiejskie. O ile wyrafinowany styl życia arystokracji uczynił z nich jednak li tylko kanon dekoracyjny, o tyle przeświadczenie o wyższej niż miejska wartości wiejskiego, zdrowego trybu życia niż życie w miastach, prowadziło do prób choćby ograniczonego włączania się w rytm stylu życia bliskiego naturze. Motyw codziennego, doczesnego szczęścia przenika do wielu dzieł kultury europejskiej, nieobcy jest też Kochanowskiemu... Także w epoce Oświecenia klasycystyczne

elementy idylliczne wchodzą do kanonu motywów dekoracyjnych arystokracji, która tworzy sztuczne arkadyjskie enklawy przy swoich pałacach; a z drugiej strony pojawia się postulat powrotu do natury.

Co interesujące, nie tylko kultura europejska przyswoiła sobie topos arkadyjski, jeśli uznać, że na klimat dlań właściwy składają m.in. składniki związane ze światem pasterskim. Również w Indiach cykl mitologiczny związany z bogiem Kriszną nie jest pozbawiony takich „arkadyjskich” elementów.

Jeśli idzie o mity hebrajskie, to oczywiście na myśl od razu przychodzi nam Eden, rajski ogród. Dla religioznawców nie ulega wątpliwości, że pobrzmiewają w nim echa mezopotamskie (por. Dilmun); rajskie jabłoń, jak to już widzieliśmy, to element wielu mitologii – tyle, że tu cała sytuacja została wpisana w inny kontekst znaczeniowy zgodny z hebrajską myślą teologiczną. Późniejsza tradycja rabiniczna mówi też o niebiańskiej krainie Arawot, gdzie znajdują się skarby Życia, Pokoju i Błogosławieństwa. Są i wizje mówiące, iż układ świata widzialnego i niewidzialnego jest strefowy, składa się z siedmiu warstw (to zbliża hebrajską kosmologię do egipskiej, mezopotamskiej i indyjskiej); zgodnie z tą wersją nasza ziemia nazywała się Cheled: Szeol to najwyższa warstwa świata podziemnego, zaś Eden znajdować się miał w trzecim niebie; a w siódmym: Bóg i aniołowie. Inni utrzymywali, że tak naprawdę nie wiadomo, gdzie znajduje się raj, czy na zachodniej pustyni, czy na Górze Boga. Także u Hebrajczyków nie brakowało śmiazków, którzy chcieli doń dotrzeć; powiada się np. o pewnym judejskim królu, który miał uparcie poszukiwać rajów...

## **MITY INNYCH LUDÓW**

W mitach celtyckich najbardziej charakterystycznym obrazem zdaje się być obraz Wysp Szczęśliwych. Celtowie wierzyli, że na krańcach Zachodniego Oceanu, za ostatnią z wysp, leży wyspa Thule i kraina różnie przez różne wersje mitu nazywana: Mag Mell, Równiną Rozkoszy, Krainą Młodości, *Tír na mBeo* – Krainą Żywych. To kraina, gdzie nie ma żadnych trosk i starości, pełna kwitnących łąk, pięknych zapachów i brzmienia cudownej muzyki. Pośrodku tej szczęśliwej krainy rośnie Drzewo Życia, dające jabłka obdarzające młodością i siłą. Do tej krainy odchodzili zmarli, których na złotej łodzi przewoził bóg Manannan. Żyli tam pospołu bogowie i umarli. Z poematu „Zaloty do Etain” czytamy: „Gdzie nie ma smutku ni trosk (...), kraj ten powiadam – to cud! / Młodość w nim nie przemija / Są tam słodkie strumienie / Wino w nim płynie i miód.” (Cyt. za: Gąssowski, 1987, s. 161).

Nic więc dziwnego, że siła oddziaływania tej opowieści była duża i w wielu tekstach, np. w „Żegludze Mael Duina” opowiada się o przygodach herosów, którzy się tam wyprawiali. Słynny cykl arturiański nawiązuje do wielu starych wątków celtyckich – także do wątku „krainy błogosławionej”, którą jest tu wyspa Avalon, zwana Wyspą Jabłek. To tam miał popłynąć po śmierci król Artur, tam też według niektórych wersji mitu miał się znajdować słynny Święty Graal.

Z interesującymi obrazami mitycznymi spotykamy się w mitach skandynawskich. Wiele wątków przeplata się tutaj i możemy wyłuskać tu nie jeden typ krain szczęśliwości, ale kilka. Widzimy więc krainę, którą zbudowali sobie pierwsi bogowie zwani Asami. Kraina ta nazywała się Asgard (czyli gród Asów) i położona była ponadziemią i pod obłokami. Połączona była z krainą ludzi zwaną Midgard wąskim mostem (w mitologii skandynawskiej było 9 krain składających się na uniwersum). W środku Asgardu rósł olbrzymi jesion Yggdrasil, którego konary oplatały cały świat (w wielu mitach natkniemy się na obraz Drzewa Życia - jak i w powyższym micie celtyckim). Mitologii skandynawskiej nieobca jest też wizja cudownej jabłoni, którą opiekowała się bogini Idunn, i której owoce dawały wieczną młodość. Asgard był krainą beztroski i zabaw – ale nie tylko. W tym miejscu mitologem „szczęśliwej krainy” łączy się z innym, dotyczącym motywu „końca świata”. Wierzono bowiem, że kres czasom położy ostateczna walka stoczona przez bogów i ludzi z potworami zagrażającymi porządkowi świata. Ragnarok to jakby odpowiednik Armagedonu. Aby w tej ostatecznej walce zapewnić zwycięstwo, bóg Odyn zabierał do Asgard dusze zabitych w boju rycerzy i kierował je do pałacu Gładsheim, w którym specjalna sala zwana Walhala właśnie dla nich była przeznaczona. Gdy w dniach Ragnarok, olbrzymi potwór Surt wznieci ogień, który pochłonie ziemię, ta nie przeminie jednak ostatecznie wraz z pożarem, lecz powstanie znów – doskonalsza od tej, którą znamy: „zielona i świeża, z polami zbóż, które wszędzie same – nie posiane.” Także i boska kraina zostanie odmieniona: „Bratańcy Tweggia budować będą obszerne niebiosy (...) / Salę widzę od słońca piękniejszą / Dach złotem kryty, na Gimlei / Sprawiedliwi tam mieszkać będą, /

Szczęścia wiecznego doznawać będą.” (Cyt. za: Załuska-Stromberg, 1986, s. 18).

Na północnych krańcach osad normańskich mieszkali Eskimosi. Kraina zimna i lodu w opowieściach skandynawskich nie cieszyła się dobrą sławą. A Eskimosi także stworzyli obraz szczęśliwej krainy, opatrzili ją trudną dla nas nazwą Qudlivun i umieścili ponad ziemią – w niebie.

Przyszedł czas, by oddalić się nieco od Europy i zajrzeć do mitologii innych krajów. Wszystkie motywy, których obecność zasygnalizowaliśmy: raj – ogród, kraina dla bohaterów, wyspy szczęśliwe odnajdziemy na krańcach Azji. W micie filipińskim na przykład ukazana jest kraina Gimokodan, której pewna część zarezerwowana była dla wojowników poległych w walce, co żywo przypomina motyw Walhali, a także muzułmańską wersję rajy dla bohaterów ginących w dżihad – świętej wojnie. Dżanna to rajski ogród muzułmanów, kraina piękna i bogactwa, gdzie każdy ma własny pałac i wszelkie luksusy.

Oryginalną wersję swoistego rajy przekazuje mit papuaski – Papuasi opowiadają, że świat zmarłych znajduje się w głębinach oceanu. Tam dusze przodków przebywają w podwodnych, pięknych ogrodach.

Z wizją wysp szczęśliwych spotkamy się w micie polinezyjskim. Tubylcy wierzą, że bóg Tane z pomocą rozbełtaných wód morskich stworzył miejsce pierwotnej szczęśliwości – raj nazwany Hawaiki, uważany także za kraj przodków. Kraina ta leżąca na dalekim Zachodzie rządzona jest przez boga Tangaroa.

Doprawdy niezwykle jest to, że tak podobne motywy można odnaleźć w różnych częściach globu... Podobieństwo łączy też topos wypraw podejmowanych przez śmiałków chcących dotrzeć do poszukiwanych cudownych krain, opiewanych w mitach. Czy np. Celtowie rzeczywiście wyprawiali się na poszukiwanie swoich szczęśliwych wysp – tego nie wiemy na pewno; ale na pewno wiemy, że jeszcze w epoce nowożytnej Europejczycy spierali się, gdzie

na p r a w d ę leży Eden i poszukiwali wysp szczęśliwych albo krain idealnych, jak np. królestwa króla Jana. Polinezyjczycy także poszukiwali swojej cudownej krainy, czasem zwali ją Arioi. Niektórzy utożsamiali ją z krainą leżącą na północno-zachodniej granicy Indii (tę myśl mogło podsunąć podobieństwo nazw Arioi i Aria). Dodajmy jeszcze, że w micie chińskim, jakby mimochodem, wspomina się o „trzech wyspach błogosławionych leżących daleko za morzem”. W koreańskich opowieściach, także niezbyt rozbudowanych, wspomina się o pałacu w Krainie Zachodu w Zachodnich Niebiosach, albo też o „lotosowym rajy”.

Indie to prawdziwy raj dla interpretatorów mitów! Bogactwo opowieści jest doprawdy imponujące. W dodatku natkniemy się tutaj na wszystkie wątki związane z krainami szczęśliwości. Ale wyłonią się również problemy wynikające ze specyfiki indyjskiego systemu wierzeń, a także charakterystyczne formy realizacji tych wątków. Pierwszy problem to religijne przesłanki dotyczące istoty świata i ludzkiego bytu. Hinduizm wypracował przecież takie koncepcje, jak reinkarnacja czy maya, a także przeświadczenie o istnieniu we wszechświecie boskiego ducha od czasu Upaniszad zwanego brahman, który co do istoty jest tożsamy z duchowym pierwiastkiem tkwiącym w każdym człowieku nazywanym atman. Jak i gdzie może się tu znaleźć miejsce na raj, wyspy szczęśliwe, na które udaje się dusza po śmierci? A jednak siła hinduizmu (a kłopot dla badaczy z zewnątrz) polega na niezwyklej zdolności do synkretyzmu. Hinduizm zaadaptował wiele z mitologemów, o których opowiadamy i rozwiązał je na swój sposób. Kto wie zresztą ile z obecnych w religii hinduskiej i buddyjskiej wątków sięga aż w czasy III tys. p.n.e., kiedy nad rzekami Indus i (wyschniętej obecnie) Saraswati kwitła zdumiewająca, potężna i pokojowa w charakterze cywilizacja Harappy i Mohendżo Daro, pozostająca zresztą w kontakcie z krajami Mezopotamii – Sumerem i Akadem.

W hinduizmie cały świat jest „cudowny”, wedle mitów powstał jednak jako emanacja boskiego ciała, które stało się substancją dla świata. Kosmos przeniknięty jest pierwiastkiem boskim, dlatego symbolem boskiej mocy może być wiele form: bogowie, święte zwierzęta, mistyczne przedmioty. Gdzie w świecie cudownym niejako z definicji mogą istnieć jeszcze „cudowniejsze” miejsca? Hinduizm poradził sobie z tym na swój sposób. Druga sprawa – przecież Hindusi wierzą w reinkarnację (co ciekawe, w reinkarnację wierzyli również Celtowie i Normanowie), po cóż więc miałyby istnieć krainy dla wybranych, którzy przychodzą tu po śmierci? A jeszcze kwestia, że świat według wielu szkół filozoficznych jest *maya*, złudzeniem. Czy w świecie złudzeń krainy cudowne też są złudzeniem? Te wszystkie fundamentalne dla religii hinduskiej elementy filozoficznych założeń ontologicznych musiały rzutować na sposób, w jaki kształtował się mit, choć związki między mitem a koncepcjami filozofów to osobny problem, a ich wzajemne zależności nie układają się prosto. A jednak mityczne krainy indyjskie coś różni od tych, w które wierzone w innych częściach świata. Otóż w myśli indyjskiej nie

twierdzi się, że boskie czy inne cudowne krainy mają wymiar absolutny – przeciwnie, ani bogowie nie są nieśmiertelni, ani ich raje nie są rzeczywiste, to raczej miejsca „pomiędzy”, miejsca chwilowego, choć długiego w skali ludzkiego życia, wytchnienia, nagroda przed przyszłym wcieleniem.

W mitach indyjskich znajdziemy wiele toposów, o których już mówiliśmy. W opowieściach pojawiają się w wielu wersjach Wyspy Szczęśliwe, jedną z takich wysp jest Dżambudwipa – Wyspa Słodkiego Owocu, pojawiająca się jako jedna z siedmiu głównych krajów skupionych wokół centralnej Góry zwanej Meru. Święta Góra Kosmiczna, jako oś świata, pojawia się w wielu mitach początku i takich, które opisują świat idealny – wzorzec, model, a tak jest w przypadku toposu krain szczęśliwości. Właśnie na takich górach znajdują się często krainy bogów. W innej wersji dotyczącej kosmicznej Góry mamy obraz krainy boga Wisznu, znajdującej się na wierzchołku, całej ze złota i zwanej Wakuntha. Inny wielki bóg hinduizmu Śiwa ma swą siedzibę w Himalajach, na górze Kajlasa.

Jak w micie skandynawskim (i nie tylko), tak i w indyjskim istnieje specjalna kraina, w której przebywają polegli wojownicy, mieści się ona w siedzibie Kubery, boga będącego jednym z czterech strażników świata stojących na straży czterech kierunków. Choć, jak zwykle, istnieje niejedna wersja opowieści o strażnikach świata czy o siedzibach bogów związanych ze stronami świata, przytoczymy tę z nich, którą zaadaptował buddyzm. Kierunku północnego strzeże Kubera, na południu rozciąga się posiadłość Jamy, boga śmierci, sędziego w krainie podziemnej (który, nawiasem mówiąc, nosi w sobie cechy zarówno egipskiego Ozyrysa, jak kreteńskiego Minosa), Wschód to siedziba Iśwary, w której mieszkają mnisi, na Zachodzie zaś mieszka Buddhapada i tu żyją dusze ludzi pobożnych.

Mówiąc najogólniej, każdy z niezliczonych indyjskich bogów ma swój własny raj, do którego przybywają jego wyznawcy. Świat „w ogóle” nazywany jest *loka*, według kosmologii podzielony jest na 3 lub 7 „podświatów”; i tak nasza ziemia nazywa się *Bhur-loka*, *Bhuwar-loka* to kraina mędrców, munców i siddhów, a na przykład *Swar-loka* to niebo Indry, położone pomiędzy słońcem a gwiazdą polarną. Ogólnie boskie krainy opatruje się nazwą *Dewoloka*. Trzy najwyżej położone krainy, a są to *Dżana*, *Tapa* (kraina świętych) i *Satja* (gdzie mieszka sam bóg-kreator Brahma) nie ulegają cyklicznym zniszczeniom, jakim muszą ulegać inne światy, bowiem przeminą dopiero wraz ze śmiercią Brahmy. Każdy z tych boskich rajów pozostaje w zgodzie z charakterem, symboliką i rolą bóstwa, a pewnie najbardziej charakterystycznym przykładem w tym względzie będzie raj Kriszny zwany *Golaka*, który jak isam bóg nie jest pozbawiony cech pasterskich i nosi wyraźne piętno, które my na Zachodzie nazwalibyśmy arkadyjskim. Warto jednak zdawać sobie sprawę, że to tylko pierwsza warstwa – im wyższy poziom duchowy wyznawcy, tym lepiej zdaje on sobie sprawę, że atrybuty rajy, jak wspaniałe pałace, drogie kamienie, złoto i srebro – to tylko symbole prawdziwych wartości: duchowych. W myśli hinduskiej pojawia się przeświadczenie, że dobrze jest – by tak rzec – odróżniać znak od symbolu (księżyc od ręki wskazującej księżyc), że opis tak naprawdę dotyczy innej rzeczywistości, i odsyła do innych wartości niż, te które przywołuje wprost. Ta intuicja zawędruje do buddyzmu i odegra ważną rolę w budowaniu opowieści o krainie Śambhala. Ale to już osobna opowieść.

## **DZIEDZICTWO – z mitu do utopii**

Problem utopii to problem trudny i na pewno nie zdołamy go tutaj dostatecznie nakreślić, ale nie takie jest przecież nasze zadanie – my chcemy jedynie ukazać, że prastary motyw szczęśliwych krain oddziaływał na kulturowe rozwiązania także w wymiarze społecznym. Mówiąc ogólnie: nie jest chyba zbyt ryzykowne twierdzenie, że topos krain doskonałych wpłynął na umysły także jako „inspirator” prób przeniesienia ich niejako z porządku mitycznego do realnego, rzeczywistego. Zapewne pierwszą próbę opisu doskonałego państwa i społeczeństwa podjął Platon w swoim „Państwie”. Renesansowe dzieła Campanelli i T. Morusa niewątpliwie doń nawiązywały. Campanella, autor „Miasta Słońca” był astrologiem, ale też jego wizja szczęśliwej społeczności zawiera wiele elementów chrześcijańskich. Twierdził nieco podobnie jak Platon, że władza powinna znaleźć się w rękach mędrców i kapłanów astrologów, co zapewni pokój i dobrobyt. Ale już Swifta trudno podejrzewać o jednoznaczność, jego książka nie jest przecież programem utopii, raczej czymś na pograniczu fantastyki i krytyki społecznej, choć opis wspaniałego kraju cudownych i mądrych koni ma coś z atmosfery „krainy doskonałej”... Dwudziestowieczny nurt tzw. antyutopii jest jakby rozliczeniem zarówno z literackimi próbami kreślenia utopii, jak i społecznymi systemami społeczno-politycznymi, które zamiast szczęścia przyniosły ludziom ból i zniewolenie. Najbardziej pewnie znanymi

przykładami takich antyutopii są „Nowy wspaniały świat” Huxleya i „Rok 1984” Orwella.

Przy okazji wspomnijmy, że tzw. literatura fantastyki często sięga po mityczne wzorce także i w opisach cudownych krain, jest więc po części literackim kreatorem dawnej mitycznej tęsknoty za „innym światem”.

Platon, jak wszyscy wiedzą, nie tylko w „Państwie” opisał idealne państwo, w dwóch dialogach zamieścił opis rzekomo niegdyś istniejące państwo Atlantów. Od tego czasu nie ustaje poszukiwanie legendarnej Atlantydy, a szukano dosłownie wszędzie: od Grenlandii po wschodnie wybrzeża Ameryki i Antarktydę. Dość podobnie jak z Atlantydą rzecz się miała w średniowieczu i nawet później z poszukiwaniem legendarnego królestwa króla Jana, który podobno miał być władcą wspaniałego państwa na dalekim wschodzie i sprawować tam władzę jako jedyny w tej części świata władca chrześcijański. Rzekome listy Jana pełne są opisów bardzo żywo przypominających opisy cudownych krain. Opisy te dotyczą z jednej strony sprawiedliwego sposobu rządzenia i pomyślności poddanych, a z drugiej – bogactwa, cudownego pałacu, pełnego złota i drogich kamieni. Co ciekawe, połączenie doskonałości natury etycznej, której gwarantem jest osoba króla wzorującego się na myśli religijnej ze wspaniałością materialną są znanymi cechami krainy Śambhali. Nie jest wykluczone, że opisy królestwa Jana są jakimś odpryskiem legend związanych z Śambhalą, ale to zagadnienie wymaga dalszych badań.

O idealnych państwach nie tylko pisano, nie tylko próbowano ich całkiem poważnie szukać w rzeczywistości, próbowano także w realnym świecie zakładać „idealne” wspólnoty. Niektórym grupom osadników w Ameryce towarzyszyło marzenie o założeniu Nowego Jeruzalem. W latach 60. komuny hipisowskie nie były niczym innym, jak próbą wskrzeszenia starych jak świat marzeń o idealnej społeczności. Wcześniej w łonie ruchu socjalistycznego zwanego utopijnym miały miejsca eksperymenty polegające na zakładaniu specjalnych komun, np. falansterów.

By problem ten zakończyć wspomnijmy współczesne – upadłe już na szczęście – społeczne pomysły na „szczęśliwe” krainy, które w XX wieku przybrały postać „tysiącletniej Rzeszy” i społeczeństwa komunistycznego – przy uwzględnieniu swoistości tej ostatniej (ateizacja), czyż nie można by jednak przyjąć, że wizja „komunistycznego raj” sięga w głąb odwiecznych ludzkich tęsknot duchowych i religijnych, wciąż tych samych, mimo zmieniających się kształtów, i wciąż niespełnionych i niemożliwych do spełnienia?

Utopiści próbowali wcielić w życie marzenia obecne również w pradawnych opowieściach i budować idealne społeczności; natomiast znaleźli się i tacy, którzy chcieli urzeczywistnić mit raj w sposób powiedzmy - estetyczny. Mam na myśli zakładanie *cudownych ogrodów* – warto pamiętać, że w Persji wiszące ogrody Babilonu nazywano „rajem” (*paradis*). Grecy po zetknięciu się z kulturą Orientu przenieśli do siebie ten wielki sen o rajach...

W renesansie żywe były nie tylko literackie opisy utopijnych systemów społecznych, ale i dążenia do odtworzenia „rajskich” miejsc. Zwieńczeniem tych dążeń były wspaniałe ogrody w Tivoli, w Italii, mające być mikromodelem świata i kosmosu. O arkadyjskich elementach w okresie oświecenia już wspominaliśmy.

A dziś? Cóż, mamy albo „prywatne raje” – ogrody, albo... „raje” rozrywki – w gatunku Disneylandów...

Poszukiwanie „raju na ziemi” (a wszak nie ma już miejsc nie odkrytych) zastąpiły „pielgrzymki” turystów odwiedzających wyspy karaibskie, kanaryjskie, greckie oraz inne modne „cudowne” miejsca.

Realizacja utopii na większą skalę na razie nam chyba nie grozi – jeśli za swoistą formę takiej nie uznać przekonania, że kapitalizm, liberalizm, konsumpcjonizm i globalizacja są wszelkim remedium na niedoskonałość świata tego oraz braki natury ludzkiej.

A na pytania o zaświaty każdy musi odpowiedzieć sobie sam, o ile nie wierzy już w zerodowaną nieco wizję chrześcijańskiego raj...I tylko niektóre, stare i nowe nurty religijne lub quasireligijne wciąż obiecują, że nadejdzie jeszcze epoka szczęśliwsza dla ludzi na ziemi.

### **Bibliografia**

1. Cotterell A., 1996, *Ilustrowana encyklopedia mitów i legend świata*, Warszawa.
2. Delumeau J., 1996, *Historia raj*, Warszawa.
3. Gąssowski J., 1987, *Mitologia Celtów*, Warszawa.
4. Graves R., 1993, *Mity hebrajskie*, Warszawa.
5. Knappert J., 1996, *Mitologia Indii*, Poznań.
6. Sacha-Piekło M. (red.), 1999, *Zaświaty i krainy mityczne*, Kraków.
7. Załuska-Strömberg A. (oprac. i tłum.), 1986, *Edda poetycka*, Wrocław.

**Joanna Żak-Bucholc**

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 19-05-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,307) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,307>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)